



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austriackim rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskim i całym państwie niemieckim rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskim rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczutowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracja „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garnarskiej l. 5.

Treść: Protokół z Zebrania ogólnego Towarzystwa rolniczego okręg. Wielickiego. — Wybór gospodarstwa do nauki praktycznej. — Obliczanie ilości nasienia potrzebnego do zasiewu koniczyń z trawami. — O uprawie rzepaku. — Do szanownych pp. plantatorów chmielu. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe — Ogłoszenia.

Protokół

Spisany z XXVII ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego okręgowego Wielickiego, które się odbyło dnia 7 marca 1889 w sali radnej magistratu w Wieliczce, pod przewodnictwem wiceprezesa Maryana Dydyńskiego, w obecności 18 członków Towarzystwa. Nieobecność swą usprawiedliwiają listownie pp. Biesiadecki i Czeż.

Jako komisarz rządowy: p. Józef Balicki c. k. komisarz Starostwa.

Jako delegaci komitetu centralnego pp. Henryk Lewiecki i Alfons Lippoman.

Przewodniczący zagaiwszy Zgromadzenie o godz. 12 w południe poświęca żałobne wspomnienie zmarłym członkom Towarzystwa śp. Władysławowi Massalskiemu, Anastazemu Maysnerowi i Wiktorowi Kopffowi, wzywając obecnych, aby przez powstanie z miejsc oddali hołd pamięci zmarłych i uchwałę tę pozwolili zapisać w protokóle.

1. Zaproszony przez Przewodniczącego na sekretarza Zgromadzenia p. Reiner odczytuje protokół z poprzedniego Zgromadzenia, który bez zmiany zostaje przyjęty.

2. Członek Wydziału Fink podaje do wiadomości Zgromadzenia następujące pisma a) zatwierdzenie przez c. k. Namiestnictwo zmiany §. 15 statutu Towarzystwa; b) okólnik komitetu centralnego w sprawie zamówienia nasienia kukurudzy (końskiego zębu), celem rozdania pomiędzy włościan tutejszego okręgu.

Nad kwestyą tą wywiązuje się dyskusya pomiędzy pp. Lewieckim, Al. Dydyńskim, Finkiem i Szybalskim, po której Zgromadzenie na wniosek p. Szybalskiego uchwała udanie się do komitetu centralnego z prośbą o nadesłanie choć parę cetnarów tej kukurudzy i następne rozdzielnie jej wprost przez Wydział, tym włościanom, którzyby do uprawy tej rośliny byli skłonni.

3. Członek Wydziału p. Fink odczytuje sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1888, poczem zabiera głos p. Sandoz, zwracając uwagę Zgromadzenia, że lubo w ostatnim swem sprawozdaniu o stanie będącego w jego posiadaniu chlewu zarodowego Poland-China, wyraził się ujemnie o zaletach tej rasy, to w ostatnich czasach zrobił doświadczenie, że w kierunku opasu rasa ta bardzo jest korzystną. Następnie zabierają w tym przedmiocie głos pp. Szybalski, Lippoman, Brudzewski i Czesław hr. Lasocki, poczem Zgromadzenie uchwała. aby odnośny ustęp sprawozdania został uzupełniony świeżo wypowiedzianymi uwagami p. Sandoza; nadto Zgromadzenie na wniosek p. Lippomana z dodatkiem hr. Bielińskiego uchwała prosić p. Sandoza, aby doświadczenia swe nabyte przy hodowli powyższej rasy raczył wraz z osiągniętymi rezultatami podać w osobnym artykule do „Tygodnika rolniczego.“

4. Po odczytaniu przez członka Wydziału p. Finka sprawozdania z obrotu funduszu Towarzystwa za 2gie półrocze 1888 Zgromadzenie wybiera do komisji kontrolującej pp. Bakałowicza, hr. Lasockiego Czesława i Szy-

balskiego. Następnie przewodniczący zawiesza posiedzenie na kwadrans, poczem p. Szybalski zdaje sprawę imieniem komisji kontrolującej, stawiając wniosek na udzielenie Wydziałowi absolutorium, co też Zgromadzenie bez dyskusji uchwała.

5. Z powodu nieobecności przewodniczącego sekcji rolniczej spada z porządku dziennego sprawozdanie tej sekcji.

6. W zastępstwie nieobecnego przewodniczącego sekcji hodowlanej p. Fink udziela do wiadomości Zgromadzenia, iż od ostatniego zebrania nabyto cztery buhaje t. j. dwa rasy Siemmental, jednego rasy Glau i jednego Holendra, utworzywszy z tychże cztery nowe stacje mianowicie: w Zagórzanach, Zakrzowcu, Dąbiu i Komornikach.

7. Z porządku dziennego następuje wybór jednego zastępcy członka Wydziału w miejsce ś. p. Władysława Massalskiego. Wybór padł jednomyślnie na Józefa hr. Bielińskiego.

8. Jako wniosek samoistny odczytane zostaje pismo p. Czecha, żądające wniesienia petycji, mającej na celu umożliwienie w tutejszym okręgu uprawy tytoniu, którego odbiór w Krakowie byłby dozwolony. Nad wnioskiem tym wywiązuje się dyskusja pomiędzy pp. Szybalskim, hr. Bielińskim, Szczerbą, Sandozem i Aleks. Dydyńskim, poczem Zgromadzenie przyjmuje wniosek ostatniego, odstępujący przedmiot ten Wydziałowi, z poleceniem zdania sprawy na najbliższym Zgromadzeniu.

9. P. Aleks. Dydyński uzala się, iż na stacji ogierów rządowych w Skrzydlnie ogiery tegoroczne są zbyt podrzędnej jakości — a mając na pamięci wielkie zamiłowanie w chowie koni u włościan tamtejszej okolicy, prosi, aby Wydział poczynił kroki celem pomnożenia lub zmiany ogierów na tej stacji. Po przemówieniach pp. Szybalskiego, Szczerby, Brudzewskiego i Finka, wniosek p. A. Dydyńskiego zostaje przyjęty.

10. Na przedstawienie p. Szybalskiego Zgromadzenie przyjmuje w poczet członków Towarzystwa p. Antoniego Jezierskiego z Giebułtowa, poczem przewodniczący ogłasza Zgromadzenie za zamknięte o godzinie 2½ po południu.

Wybór gospodarstwa do nauki praktycznej.

Z artykułu prof. dra O. Metall'a („Wien. land. Zeit.“ n. 22.)

Umiejętność dobrego gospodarowania nie da się nabyć z samej tylko teorii, usiłowanie zaś, połączenia nauki szkolnej rolnictwa z praktyką gospodarczą w ten sposób, aby młodzi ludzie po ukończeniu jej mogli działać samoistnie, uznanem zostało przez wszystkich teoretycznych i praktycznych gospodarzy jako niemożliwe do osiągnięcia. Próby przeprowadzone w tym kierunku od lat 30 i to w krajach przodujących w postępie rolniczym, doznały niepowodzenia, a nawet wskutek zbyt ciężkiego obciążenia

uczeni praktyką, działały ujemnie w należytem umocnieniu ich w teorii.

Słowa powyższe nie są skierowane przeciwko użyteczności praktyki, przeciwnie są one najwyższemu jej uznaniem, lecz jednocześnie dowodem, że połączenie nauki praktycznej ze szkołą, czy to niższą, średnią lub wyższą, służyć może tylko do objaśnienia teorii i wykonywania prób, nie da jednak dostatecznej świadomości w prowadzeniu gospodarstwa, którą nabyć można jedynie przez praktykę rzeczywistą. Mamy niestety zbyt wiele przykładów, iż zdolni teoretycy, ufając zbyt mocno swej wiedzy naukowej i temu co pobieżnie tylko widzieli, przechodzą do uznania potrzeby zastosowania praktycznego dopiero po długoletnich niepowodzeniach, które stają się następnie powodem do wykołajenia ich z obranego zawodu. Częste zmiany właścicieli posiadłości gruntowych nie należy przypisywać jedynie trudnym obecnie warunkom dla rolnictwa, gdyż powstają one w znacznej mierze wskutek braku dostatecznej praktyki, nawet u spadkobierców posiadających wyższe wykształcenie teoretyczne.

W twierdzeniu tem można pójść nawet nieco dalej, utrzymując — i to bez obawy pomówienia o przesadę — iż nawet niestosowny wybór gospodarstwa do nauki praktycznej, może stać się zarodkiem przyszłego niepowodzenia w gospodarowaniu samoistnem.

Do nauki tej nie należy obierać pierwsze lepsze gospodarstwo, odznaczające się dobrem urządzeniem i przyniesieniem odpowiedniego dochodu czystego, gdyż powodzenie swoje zawdzięczać one mogą wyjątkowo pomyślnym stosunkom gruntowym i miejscowym lub też nakładom przechodzącym w ręce zwykłych właścicieli, a wydanych przez ludzi zamożnych celem urządzenia tak zwanego gospodarstwa wzorowego, mimo nawet niekorzystnego położenia jego. Przy gospodarstwach należących do rządu pierwszych, których stan kwitnący wytworzonym został nader korzystnymi warunkami miejscowymi, praktykanci przywykają do pewnej niedbałości i nabierają uprzedzenia do wszystkich miejscowości położonych mniej korzystnie, jak oraz i do sposobów urządzania w nich gospodarstw. Majątki drugiej kategorii, albo olśniewają praktykantów zbyt mocno i zachęcają do bezwzględnej naśladowania, tych szczególnie, którzy nie potrafią osądzić jeszcze dostatecznie właściwego w nich stosunku nakładu kapitału i pracy do osiągniętych wyników lub też przeciwnie, wskutek ciągłych niedoborów w dochodach oddziałują zniechęcająco na usposobienia rozważne i oszczędne, szczególnie zaś wtedy, gdy wydatki na rzeczy istotnie użyteczne nie są oddzielone dokładnie do nakładów służących tylko do upiększenia.

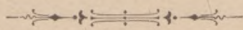
Celem więc nabycia praktyki, potrzebnej do przyszłego samoistnego kierownictwa, wybierać należy gospodarstwa intratne, praktyczne, nie przywiązuje zbyt ciężkiego znaczenia do wystawności i popisu, lecz urządzone oszczędnie, umiejętnie, z zastosowaniem się do wymagań czasu i stosunków miejscowych, odpowiednie do stopnia wykształ-

cenia ucznia, a nareszcie nie chromające dla braku kapitału obrotowego, powodującego upadek każdego gospodarstwa. Dla praktykantów, których przyszła czynność, n. p. jako właścicieli, ograniczoną jest do pewnej danej już miejscowości, wskazaniem i bardzo ważnym jest odbywanie nauki w warunkach o ile być może zbliżonych do tamtych.

Kierownik takiego rentującego się gospodarstwa — a w tym wypadku nauczyciel praktykanta — musi oprócz dostatecznego wykształcenia fachowego posiadać zdolność ocenienia zmieniających się stosunków gospodarczych, oraz pewne nmiarkowane pragnienie zżądania za postępem ogólnym. Zbyteczna i nierozważna gorliwość w tym względzie sprowadzić może jeszcze prędszą ruinę gospodarzom, aniżeli nieczynność letargiczna. Od przewodników obdorzonych zaletami powyższymi mogą młodzi ludzie nauczyć się bardzo wiele, gdy przeciwnie nie skorzystają nie pod kierunkiem zwierzchników prowadzących gospodarstwo swoje w sposób przedwieczny, uważających zawód swój jako rzemiosło uciążliwe i przynoszące same tylko zgryzoty i traktujących wszelkie uzasadnione przez naukę teorie jako gonienie za nowostkami bez wartości.

Tylko kierownicy racjonalnie praktyczni, energiczni i systematyczni, którzy oprócz wprawy gospodarczej, oraz produktywnej i w miarę potrzeby przeobrażającej się działalności, posiadają jeszcze zdolność ocenienia stosunków handlowych danej chwili, potrafią wskazać uczniowi drogę do nabycia pożądanej samodzielności, do łączenia praktyki z teorią, ucząc go jednocześnie przezorności kupieckiej i podtrzymując rozsądną przedsiębiorczość.

Oczywiście, iż wpływ nauczyciela może być o tyle tylko skutecznym, o ile uczniowie korzystają z niego zechcą i nie będą uważać pobytu na praktyce jako wytechnienie po pracy książkowej lub jako pobyt przymusowy przed objęciem posady płatnej, czy też zarządu majątku własnego, lecz raczej jako sposobność uzupełnienia swej wiedzy teoretycznej i nauczania się zastosowania jej w wykonywaniu praktycznym.



Obliczanie ilości nasienia potrzebnego do zasiewu koniczyn z trawami.

Przy zasiewie mieszanek pastewnych, postanowić należy przedewszystkiem stosunek, w jakim rośliny, mające być użyte do siewu, znajdują się mają względem siebie, czyli jaki procent wynosić ma każda z nich w całej ilości nasienia, przeznaczonego do obsiewu 1 morga lub hektara.

Obrachowanie ogólnej tej ilości, z uwzględnieniem stosunku wchodzących w nią rozmaitych gatunków roślin, odbywa się na podstawie ilości nasienia potrzebnego przy zasiewie każdej z nich osobno, t. j. gdyby miały być siane odrębnie bez innych przymieszek.

Gęstość zasiewu roślin każdego gatunku znaną jest

przeważnie z praktyki i podaną w każdym cenniku nasion, stosować się jednak musi do zdolności kiełkowania nasienia, do właściwości gruntu i klimatu, do czasu zasiewu i t. p.

Przy mieszankach kilkoletnich uwzględnić jeszcze należy, iż złożone są one zwykle z roślin o wytrzymałości niejednostajnej, że zatem niektóre z nich, obumierając wcześniej, pozostawiają miejsca próżne, wskutek czego przy zasiewie nie dosyć gęstym wytworzyłyby się zadarnienia niedostateczne i niewyzyskujące należycie roli. Potrzebnym więc tu jest pewien dodatek nasienia przechodzący zwykłą normę, przyjętą przy zasiewie tych roślin samych dla siebie, a to tem większy, im liczniejsza ilość roślin użyta być ma do mieszanki. Nie potrzebujemy obawiać się zbytecznie złych skutków, wynikających z walki o byt między rozmaitemi roślinami, gdyż pod względem wyżywienia swego każdy ich gatunek ma wymagania odmienne. I tak, trawy wogóle zakorzeniają się więcej w powierzchni; koniecznie zaś przeważnie w głębszych warstwach roli, jedne rosną przy samej ziemi, inne usiłują wydostać się jak najwyżej. Również i co do składników pożywnych, oraz wilgoci w ziemi, zachodzą w potrzebach ich znaczne różnice, dla tego rosną zgodnie, nie przeszkadzając sobie osobno. Dodatek, o którym jest mowa, powinien być następnie o tyle większym, o ile ziemia jest gorszą i mniej zasiloną, o ile zasiew jest późniejszym i o ile klimat jest suchszym. Nareszcie ma się on stosować do sposobu użycia mieszanek i być znaczniejszym przy obsiewaniu pastwisk, aniżeli łąk, przy tych zaś ostatnich większym, aniżeli przy krótkotrwałych mieszankach rolnych. Obsiewanie pastwisk wymaga czasami podwójnej ilości nasienia.

Przechodząc od uwag ogólnych do objaśnień szczegółowych, przypuśćmy, iż na czas 2—3 lat chcemy obsiać 1 hektar roli, średniej jakości i siły nawozowej, następującą mieszanką:

Konieczyny czerwonej 11 kg. konieczyny chmielowej 3 kg., tymotki 5 kg. i rajgrasu angielskiego 11 kg.

Jeżeli chcemy zbadać, czy ilość tej mieszanki jest dostateczną do obsiania 1 hektara, to musimy na podstawie zasiewów czystych każdej z tych roślin osobno, oraz z uwzględnieniem 25% nadwyżki — potrzebnej w mieszance mającej trwać 2—3 lat — obrachować procentowe ich udziały w całej ilości nasienia, a jeżeli suma ich wynosi liczbę 100, to mieszanka może być gęstą normalnie. Gdyby sumaryczna ta cyfra okazała się mniejszą, należy dodać nasienia w przeciwnym zaś razie ująć z niego należy.

Przyjmując n. p., iż przy obsianiu 1 ha potrzeba nasienia samej konieczyny czerwonej 15 kg. to gdy daliśmy go w mieszance powyższej 11 kg., zatem procent tego nasienia w stosunku do ilości potrzebnej przy zasiewie czystym wynosi tu 75, a po odtrąceniu 25 procentowego dodatku, redukującego się przy tej ilości nasienia konieczyny czerwonej do okrągło 18%, pozostanie rzeczywisty udział tego nasienia w mieszance = 55%.

W ten sam sposób przeprowadza się obrachowanie co do innych nasion wchodzących w skład mieszanki, jak to przedstawia jasno następujące zestawienie :

Rodzaj nasienia.	Obsiew w kg. wymagany na 1 ha bez domieszek.	Zasiano w przykładowie powyższym kg.	Udział pozorny w mieszance w %.	Odrzucenie z 25 % dodatku.	Udział rzeczywisty w %.
Koniczyna czerwona	15	11	73	18	55
„ chmielowa	12	3	25	6	19
Tymotka	12	5	42	10	32
Rajgras włoski	50	11	22	5	17
Suma udziałów procentowych					123 %.

Liczba 123 wykazuje za' tem, iż przy wykazanych ilościach zasiewów odrębnych i przy dodatku 25%, stan roślin byłby w tym wypadku gęściejszym, aniżeli konieczność tego wymaga.

W sposób powyższy obrachować można każdą mieszankę, trzeba tylko wiedzieć, ile w danej miejscowości sieje się zwykle każdego nasienia, jeżeli ma pozostać bez innych domieszek, a komu wywody te nie są dosyć jasne, niechaj raczy przerachować osobiście przykład podany.

O uprawie rzepaku.

(Podług artykułu „Wien. landw. Z.“ Nr. 16 z r. b.)

Zapatriwania co do korzyści wynikających z uprawy rzepaku są tak podzielone, że trudno zaiste zdać sobie sprawę ze zdań przemawiających za i przeciw takowej; jedni potępiają rzepak jako płód niepewny, wyczerpujący i absorbujący zawiele nawozu w gospodarstwie, drudzy zaś twierdzą, że ujemne te strony zostają przeważone na korzyść rzepaku, a mianowicie: dobrem wyrobieniem i siłą roli, jaką gospodarstwu przynosi, dogodnym czasem do uprawy i przysporzeniem ładnego dochodu właśnie wtedy, kiedy już wyszły dla gospodarza wszelkie inne źródła pieniężne. Oczywiście jest tutaj mowa tylko o rzepaku zimowym, bo zdaniem naszym wszystkie jare rośliny olejne nie opłacają się i powinny być używanymi tylko w razie konieczności zastąpienia nieudanych ozimin. Przy dzisiejszych niskich cenach zbóż, powinniśmy uprawiać bezwarunkowo jak najwięcej roślin handlowych, a między nimi rzepaku, tem więcej, że cena jego nawet w ostatnich latach utrzymała się dość wysoko. Niejeden gospodarz sądzi, że nie może siewać u siebie rzepaku, dlatego, że ma grunt zbyt lekki; każdy tak sądzący jest w błędzie, bo możność uprawy rzepaku jest zależną głównie od podglebia. Rzekak uprawiany nawet na wydmach piasku lotnego, mającego podglebie gliniaste, daje rezultaty zupełnie zadawalniające. W warunkach korzystnych opłaca rzepak silne nawożenie na gruntach o wiele lepiej, aniżeli każda inna roślina; nie znosi on tylko wody stojącej długo, gdyż

korzeń jego idący jak wiadomo bardzo głęboko, gnije szybko, skoro tylko rola jest nieprzepuszczalną lub nie drenowaną. Co do tego, że rzepak potrzebuje zbyt wielkiej ilości nawozu, to zarzut ten nie ma dostatecznej podstawy i odpada zupełnie, skoro się uwzględni następną oziminę, która z tego korzysta. Wiadomem jest, że ani dla pszenicy ani dla żyta niema lepszego przedpłodu jak rzepak, mamy więc tutaj dwie dobre oziminy, korzystające z jednego nawozu. Jeżeli gospodarstwo jest dobrze prowadzonym, to potrzebujemy pod rzepak zaledwie 7 do 8 fur czterokonnych dobrego nawozu owczego na morg pruski, a chcąc mieć pewność zbioru pełnego, musielibyśmy czy to pod pszenicę, czy pod żyto, dać także tę samą ilość nawozu, co omijamy, używszy już poprzednio większej jego ilości pod rzepak, ozimina zaś zasiana po nim daje nam prawie te same rezultaty, co na nawozie.

Jak powiedziano wyżej, mamy dwie oziminy z jednego nawozu, a jeżeliby nam go nie wystarczało i gdybyśmy chcieli dać jeszcze w trzecim polu rośliny okopowe bez nawozu, to kto wie, czybyśmy nie mieli w nich w przybliżeniu tej samej wydajności, co przy zbiorze z pól nawożonych.

Czyż rzepak jest znowu tak niepewnym? czyż jest on więcej zawodzącym jak każda inna ozimina? Ma on niewątpliwie bardzo wielu wrogów, tych jednak mają i inne rośliny, a możemy zapewnić, że w przeciągu wielu lat pszenica i żyto ucierpiały dużo więcej wskutek rdzy, śnieci i owadów, aniżeli rzepak wskutek pchły ziemnej i chrząszczyka. Jeżeli pchły ziemne wystąpią tak silnie, że zaoranie posiewu jest koniecznym, to nieszczęście to nie zdaje mi się być tak wielkiem przy ogromnej taniości posiewu; szkody robione w przecięciu przez chrząszczyka rzepakowego (błyszczyka) bywają zwykle przesadzonemi. Małe ilości chrząszczyka ukazują się na rzepaku rokrocznie, a okoliczność ta jest może nawet korzystną dla niego, bo gdyby wszystkie kwiaty wykształciły się na strączki, to siła rośliny nie wystarczyłaby do należytego wypełnienia ziarn, któreby były w takim razie małe i więcej podobne do ziarn rzepaku letniego. W niektórych latach występuje błyszczek w takiej ilości, że wyrządza nam znaczne straty; z temi jednak musimy się rachować i przy innych zbożach. W każdym razie zostaje nam w takim wypadku jeszcze dosyć czasu, aby rzepak skosić, przyorać i zasiał na nim jęczmień, przez co nie tracimy przyuajmniej całego roku. Maszyny używane dotychczas celem obierania chrząszczyków z rzepaku, okazały się zupełnie niepraktycznymi.

Zarzut robiony rzepakowi, że tracimy przy jego uprawie jedno pole, jest zupełnie niesłuszny, szczególnie wtedy, jeżeli zamiast rzepaku dajemy inną oziminę po pastwisku koniczynnym. Ugór koniczynny w drugim roku jest niewątpliwie najodpowiedniejszym stanowiskiem dla rzepaku, a tylko na gruntach będących w wysokiej kulturze i sile, możemy go dawać po mieszance skoszonych na zielono; zauważyliśmy jednak, że nie wydawał w takim polu

obficie, a następujący po nim płód chybiał zawsze. Jeżeli wiosna jest dosyć wczesną, a miesiąc czerwiec nie zbyt suchy, to możemy liczyć na dwurazowe spasienie ugoru koniecznego przed wywożeniem gnoju, zatrudnienie zaś koni uprawą pod rzepak w wolnym czasie przed sianokosami i wczesne przygotowanie roli pod zasiew jesienny, jest zawsze wielką korzyścią dla gospodarstwa.

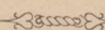
Zasilanie kasy naszej sprzedażą rzepaku w tym czasie, w którym z innej strony dochodu niema, jest także rzeczą nie do pogardzenia, a w każdym razie lepsze to jest, aniżeli branie zadatków od kupców na przyszłe plony zboża, stojącego jeszcze na pniu. W latach ubogich w słomę, jak np. rok ostatni, rzepaczanka uwalnia nas od kłopotu, powstającego z braku słomy na początku lipca, chociaż nie możemy policzyć jej do pościółki najlepszej, jeżeli mamy inne do rozporządzenia. Strąki rzepakowe dają nam po omłóceniu bardzo dobrą paszę objętościową (jeżeli nie były na deszczu) szczególnie dla owiec, paszę, przechodzącą w pożywności każdą sieczkę ze słomy, a oszczędzającą nam to uciążliwe rznięcie jej podczas żniw. Najlepiej jest układać strączki zaraz po omłóceniu na polu w możliwie największe kupy, które, zaopatrzone należycie i przykryte z wierzchu słomą, mogą bezpiecznie dotrzeć do zimy. Gdy nie mamy dosyć czasu do rznięcia w czasie żniw sieczki dla koni, możemy im dawać strączyny, zawsze jednak z otrębami i wtedy tylko, gdy nie ucierpiały one od deszczu; konie przyzwyczajają się do nich bardzo prędko, jedzą chętnie i nie zapadają nigdy na kolkę, co się bardzo często trafia przy żywieniu ich sieczką rzniętą zbyt cienko.

Pod względem najlepszego sposobu młócenia rzepaku zdania są bardzo podzielone. Młócenie lokomobilą ma wiele niedogodności; maszyny psują się bardzo; jeżeli rzepak jest bardzo suchy, rozsypuje się za dużo, wskutek czego maszyna się zapycha, a następnie nie oddziela dobrze ziarna od strączyn. Przy większej uprawie uważamy za najlepsze, by większą część zwieźć zaraz pod dach do stodół lub szop (wyłożonych ceglami), a resztę wytratać od razu końmi na polu. Często spotykamy się z poważnym zaprzeczeniem praktyczności tego sposobu młócenia, a przecież jest on najpraktyczniejszym, jeżeli mamy do rozporządzenia tylko te trzy rzeczy: pogodę, twardy grunt i dostateczną ilość wałtuchów. Oczywiście nie powinniśmy się zapuszczać w oczyszczanie rzepaku na polu; przetarty zabiera się razem ze strączynami do stodół i tam się go dopiero młynkuje i cylindruje.

Co do siewu, to doświadczenie uczy nas, że czas między 10 a 15 sierpnia jest najodpowiedniejszym, a ściśle zachowywanie tego terminu nie może być dosyć poleceniem. Niektórzy rolnicy zaczynają znowu przekładać siew szerokokorutny nad siew rzędowy, twierdząc, że osiągają przez to ziarno więcej jednolite i równiejsze dojrzewanie, my uważamy za lepszy siew rzędowy, szczególnie przy więcej suchym stanie roli; w każdym razie zaleca się puszczanie siewnika zaraz po ostatniej orce, a w razie po-

trzeby przywalcowanie zasiewu. Obsypywanie rzepaku w jesieni chociaż niewątpliwie korzystne, nie jest jednak konieczne, bo wzrost rzepaku na wiosnę jest tak wczesnym, że zagłusza wszystkie chwasty; w próbach robionych w tym kierunku nie znaleźliśmy żadnej znaczniejszej różnicy.

Przy zbiorze rzepaku główną jest rzeczą właściwe oznaczenie czasu żniwa. Jeżeli mamy większe jego przetrzenie, należy zaczynać jak najwcześniej, skoro tylko ziarenka dostają plamek brunatnych; w żadnym jednak razie nie wcześniej, boby ziarno zsychało się i marszczyło, a znowu nie należy opóźniać się, bo narazilibyśmy się na wielkie straty przy nadejściu upałów i raptownem dojrzewaniu ziarna. Bardzo często używa się żniwiarki do zbioru rzepaku; jeżeli nie jest on zbyt bujny, to sposób ten może być dobrym; gdy jednak rzepak jest położony i ma badyle na palec grube, to cheilibyśmy widzieć taką żniwiarkę, która by potrafiła go pokonać. Przy dostatecznej ilości ludzi, żęcie sierpem jest najbardziej polecenia godnem; gdy to jednak zawiele kosztuje, powinno się brać kosarzy i oddać każdemu z nich dwóch odbieraczy i dziecko do zabierania. Wiązanie rzepaku zabiera za dużo czasu, należy zatem ładować go na wozy widłami trójzębnymi. Rzekpak niewiązany daje jeszcze tę dogodność, że nie potrzebuje być obracany po deszczu, co znowu jest koniecznem przy wiązkach. Robienie większych snopków jest zupełnie niewłaściwe. Nakładanie rzepaku niewiązanego przysparza w każdym razie więcej roboty, gdy jednak użyjemy choć trochę przezorności, to nie stracimy prawie ani jednego ziarna.



DO SZANOWNYCH PP. PLANTATORÓW CHMIELU.

Roku zeszłego podjąłem doświadczenia z 11tu różnemi i tak bardzo przez obcych zalecanemi dla chmielu nawozami sztucznymi; sposób użycia tych nawozów podałem do publicznej wiadomości („Czas“ z dnia 31 sierpnia Nr. 199, co wszystkie inne dzienniki powtórzyły) z prośbą, aby ktoś, kogo to interesuje, zechciał przypatrzeć się, porównać dojrzewający jeszcze chmiel na tykach, postępowanie moje z chmielem i zastosowanie nawozu według własnego rozumienia ocenić, skrytykować, uwagami swojemi wesprzeć, lub poprawić raczył. Lecz niestety! nie usłyszałem ani jednego głosu. Czyż na prawdę mianoby się u nas w kraju plantacją chmielu nie interesować wcale? albo też czy dobre chęci moje nie zasługują nawet na uwagę pp. plantatorów chmielu? Pierwszego nie dopuszczając, drugiemu nie dowierzając, nie opuściłem rąk, ani o potrzebie dzwonięcia na tę samą sprawę nie zwątpiłem wcale i dlatego stosownie do zapowiedzenia w zeszłorocznej korespondencji, podaję niniejszem do publicznej wiadomości, że zebrane próbki chmielu — po każdym nawozie osobno — były mierzone i ważone zaraz po zebraniu, osobno suszone, a po wysuszeniu powtórnie każda

próbka zważoną, do przygotowanego pudełka wpakowaną i do Lwowa na wystawę chmielu odesłaną została, z prośbą do Komitetu Tow. rolniczego, aby przesłane próbki przez Komisję znawców należycie rozpoznane i ocenione być mogły. Szanowny Komitet Towarzystwa rolniczego lwowskiego, przychyłając się do prośby mojej, polecił Komisji złożonej ze znawców, oceniającej chmiel wystawiony, zbadanie i moich próbek osobno.

Grono znawców (Jury) składali panowie: 1) Kisielka, właściciel dóbr i browaru piwnego. 2) Biszof, znany plantator chmielu, obecnie dyrektor szkoły chmielarskiej w Starem Siole. 3) Lubomęski, dyrektor wyższej szkoły roln. w Dublanach. 4) Kukurewicz, znany w kraju producent chmielu.

Panowie ci przyjęli znaną zasadę oznaczenia punktami, czyli liczbami, jakości przedłożonych im próbek moich i okazało się: a) że próbkę chmielu otrzymanego po nawiezieniu guanem oznaczono liczbą 4; b) po nawiezieniu mączką ze krwi bydlęcej także liczbą 4; c) po nawiezieniu kompozycją (mięszaniny) Heilingera liczbą 4; i d) po nawiezieniu kompostem przyrządzonym w miejscu cyfrą 4. Dalej po nawiezieniu kompozycyi Hlawacza (mięszanina) liczbą $3\frac{1}{2}$; po nawiezieniu mąką z kości 3; po nawiezieniu mąką ze skór bydlęcych $2\frac{1}{2}$; po nawiezieniu mąką z rogu $2\frac{1}{2}$; po nawiezieniu solą potasową $2\frac{1}{2}$; po nawiezieniu Engrais deboeuf (z Węgier) $2\frac{1}{2}$; po nawiezieniu kielkami słodowymi tylko liczbą 2.

Z tego widzimy, że tylko pierwsze 4 próbki uznano jednogłośnie za najlepsze, dwie następne za dobre, a ostatnie za mniej dobre. Zdaje mi się jednak, że aby to szacowne panów znawców ocenienie uzupełnić wykazem kosztów, należy uwidocznnić takowe zestawieniem następującego rachunku, który wykaże kosztą nawozu dla jednej tyki albo sadzonki, oraz kosztą wyprodukowanego jednego kilograma chmielu po każdym nawozie z osobna, którego użyto do przedsięwziętej próby.

I tak, jeżeli

- a) obsypanie jednej tyki g u a n e m kosztowało $1\frac{1}{2}$ centa, to wyprodukowanie jednego kilograma chmielu kosztowałoby $1\frac{3}{8}$ centa; pp. znawcy oznaczyli tę próbkę cyfrą 4.
- b) Obsypanie jednej tyki mączką z krwi bydlęcej kosztowało $\frac{3}{5}$ centa, wyprodukowanie jednego kilograma kosztowałoby 6 centów; znawcy przyznali tej próbie cyfrę 4.
- c) Obsypanie jednej tyki mączką kompozycyi Heilingera kosztuje $\frac{4}{5}$ centa; na wyprodukowanie kilograma potrzeba zatem $7\frac{3}{4}$ centa; znawcy dali tej próbie cyfrę 4.
- d) Czwartej próbie z nawozu kompostowego przyznano także cyfrę 4.
- e) Obsypanie mączką kompozycyi Hlawacza kosztowało pod tykę $\frac{1}{2}$ centa, wyprodukowanie jednego kilograma 4 ct.; znawcy przyznali tej próbie cyfrę $3\frac{1}{2}$.

f) Obsypanie jednej tyki mączką z kości kosztowało $\frac{1}{2}$ centa; wyprodukowanie jednego kilograma chmielu kosztuje 5 ct.; sędziowie przyznali tej próbie cyfrę 3.

g) Obsypanie jednej tyki mączką ze skór bydlęcych $\frac{1}{2}$ centa; wyprodukowanie jednego kilograma chmielu kosztuje $6\frac{2}{3}$ ct.; znawcy oznaczyli tę próbkę cyfrą punktów $2\frac{1}{2}$.

h) Obsypanie jednej tyki mączką z rogu kosztuje $\frac{3}{5}$ ct.; wyprodukowanie jednego klg. chmielu 6 ct.; znawcy oznaczyli tę próbę cyfrą $2\frac{1}{2}$.

i) Obsypanie jednej tyki solą potasową kosztuje $\frac{3}{5}$ ct.; wyprodukowanie kilograma chmielu 6 ct.; znawcy osądzili tę próbkę punktami $2\frac{1}{2}$.

k) Obsypanie jednej tyki nawozem z Węgier Engrais de boeuf kosztowało całego centa; wyprodukowanie jednego klg. 40 ct.; znawcy przyznali tej próbie cyfrę $2\frac{1}{2}$.

l) Obsypanie jednej tyki kielkami ze słodu kosztowało $\frac{7}{8}$ ct.; wyprodukowanie kilograma chmielu kosztuje $8\frac{3}{4}$ ct.; sędziowie przyznali tej próbie tylko cyfrę 2.

Z zestawienia powyższego widzimy, że najtaniej wyprodukowany chmiel i w najlepszej jakości jest 1. z kompostu ?; 2gi zaraz z nawozu kompozycyi Hlawacza, klg. kosztuje ct. 4; 3ci na mączce z kości nieparowanych ct. 5; 4ty wyprodukowany na mączce z krwi bydlęcej ct. 6; 5. na nawozie kompozycyi Heilingera ct. $7\frac{3}{4}$; 6. na Peru Guanem ct. $13\frac{3}{8}$. Najdrożej wykazuje rachunek po nawozie z Węgier, 40 ct. Także drogo wypada i po kielkach słodowych $8\frac{3}{4}$ ct. Próby po mączce ze skór i po mączce z rogu kosztowały po $6\frac{3}{4}$ ct. Po soli potasowej okazały się próby równej jakości i równego kosztu, a rachunek wykazuje koszt kilograma po centów 6.

Gdy doświadczenie z roku zeszłego, jako jednorazowe, nie może jeszcze ustalić przekonania mojego, postanowiłem przeto wytrwać jeszcze na tej drodze dłużej.

Ponieważ wyprodukowanie towaru, chociażby w najlepszej jakości, bywa dopiero połową zadania producenta, a drugą połowę stanowi zawsze ułatwiony sposób zbycia takowego, przeto zdaje mi się, że chociażbyśmy doprowadzili produkcję chmielu w kraju do najlepszej jakości, to jeżeli równocześnie nie obmyślimy sposobu zbycia, z pracy naszej będą po dawnemu korzystali tacy, którzy się do polepszenia bytu naszego nigdy niczem nie przyczynili i nie przyczynią.

Zdaniem mojem, aby podnieść produkcję chmielu w kraju i wyrobić sobie zasłużone uznanie, to oprócz umiejętnego obchodzenia się z chmielem, potrzeba jeszcze koniecznie ustanowić przynajmniej dwa doroczne jarmarki dla chmielu w kraju, a jeżeli chcemy, aby do nas na jarmark przybywali kupcy konsumenci, a nie jak dotąd — faktorzy, to musimy mieć w kraju składy, a w nich koniecznie przyrządy do siarkowania i do prasowania chmielu.

Bez tego nie pozbedziemy się trapiącej nas biedy, bo półśrodkami nie załatwia się teraz sprawy żywotnej.

Powyższe uwagi moje polecam nie tylko samym pp. plantatorom chmielu, ale i wszystkim, komu dobro ogółu leży na sercu.

Felicyan Szybalski.

ROZMAITOŚCI.

Osuszanie mieszkań. Warszawska „Gazeta Rolnicza” zamieszcza następującą korespondencję: Szanowny Redaktorze! Z okazji niedawno pomieszczonej w „Gazecie Rolniczej” wzmianki o osuszaniu mieszkań, spieszę przesłać kilka w tej mierze szczegółów, które być może komuś się przydadzą.

W 1882 roku, w czerwcu, przenieśliśmy się na mieszkanie do majątku żony mojej do wsi Jackowice w Lipowieckim powiecie gub. Kijowskiej. Dwór tam mamy murowany z cegły na takimże fundamencie. Zastaliśmy ogromną wilgoć w pięciu pokojach, dochodzącą w niektórych miejscach do trzech łokci wysokości ściany. Wilgoć ta nie była świeżego pochodzenia, powstała z niedbałego opalania dworu w czasie, kiedy był niezamieszkałym, ale stara, kilkudziesięcioletnia, występująca zimą, chowająca się latem. Dwór był budowany bez oka właściciela i powiadają, że do zaprawy mularskiej wapna prawie nie używano, co jest rzeczą możebną, bo i teraz ze spojeń cegły, która jest zupełnie dobrą, sypie się prawie czysty piasek. Rodzina mojej żony dla osuszenia tego dworu uciekała się do rowów zewnętrznych obok fundamentów otwartych całe lato, do wsuwania płyt żelaznych między fundamenta i ściany, do żelaznych pieców przenośnych, do smarowania ścian gorącą smołą po obiciu tynku, do cementowania ścian wewnątrz, ale nie pomagało. Wezwany przezemnie budowniczy poradził wybić w ścianach zewnętrznych domu, ze strony wewnętrznej, kanały trochę wyżej od posadzki. Kanały te, zaczynające się pod paleniskiem pieców, obiegają zewnętrzne ściany domu i wpuszczone są do tychże pieców wyżej sklepienia, aby ciepłe powietrze przeciągające dołem ścian takowe suszyło. I to mało pomogło. Rok temu w lutym, wpadłem na myśl zastosowania chlorku wapna, jako ciała bardzo hygroskopijnego; ustawiłem więc na posadzce, w miejscach najbardziej wilgotnych, talerze po jednym lub dwa w każdym pokoju, i na każdy z nich położyłem mniej więcej po 1/4 funta chlorku wapna. W pierwszych dniach zlewałem na dobę z kilku talerzy po dużej szklance wody. Obecnie w dwóch pokojach jest zupełnie sucho i tam się już chlorek wapna nie stawia, w jednym pokoju prawie nie ma wilgoci, a w dwóch pokojach aczkolwiek wilgoć jeszcze jest, nie dochodzi jednak ona w najwilgotniejszych miejscach pół łokcia wysokości. Obecnie już się nie pokrywa pleśnią

a scyzoryki i nożyczki nie rdzewieją. Mam nadzieję dom nasz tym sposobem zupełnie osuszyć. Naturalnie, kto ma słabe piersi albo bardzo czuły nerw powonienia, temu chlorku wapna używać nie radzę, jeśli jednocześnie ma pokoje wilgotne zamieszkiwać. Chlorek wapna w składach aptecznych w Kijowie sprzedaje się po 10 kopiejek za funt. Spodziewam się, że zużyje go nie więcej jak 15 funtów. Nie należy kupować go na raz więcej jak 2—3 funtów, gdyż bardzo szybko w najsuchszym lokalu wilgotnieje. Po bardzo wielkiem zwilgotnieniu chlorku wapna na talerzach pod ścianami, podsuszałem go trochę i dalej używałem.

A. B.

Karmienie krów mlecznych kielkami słodowymi.

Na ostatniem zgromadzeniu koła gospodarskiego w Bitterfeld i Dalitsch, pan Oberländer z Krostetz polecał bardzo użycie kielków słodowych, jako dających karmę czystą i niefalszowaną, niesprowadzającą złych następstw nawet przy użyciu jej w większej ilości, jak np. 4 do 5 funtów. W Lipsku właściciele krów, których mleko używane jest dla chorych dzieci, posługują się przeważnie kielkami słodowymi z powodu wyżej wymienionych przymiotów tej paszy. P. Müller Beerendorf oświadczył na to, że wprawdzie od lat 30 używa także tej karmy dla krów, ale nie w tak znacznej ilości i nie w stanie suchym, gdyż kielki suche sprowadzają wzdęcie i złe trawienie, radzi więc zalewać je pierwiej wodą gorącą lub zimną, i nigdy więcej nie dawać jak do 3 ft. Dawane w ten sposób nie wywołują one złych skutków, masło jest jędrne i przyjemnego smaku, a cieleta dobrze się darzą. Nie powinno się także zdaniem jego używać kielków zbyt czarnych, które chociaż zawierają więcej części pożywnych jak kielki jasne, nie są jednak tak strawne jak tamte. Cena kielków słodowych jest stosunkowo niższa jak innych pasz.

Popyt na spirytus będzie większy niż podaź.

Zdanie to wypowiedział jeden z wybitnych przemysłowców gorzelnianych czeskich i umotywował je w artykule umieszczonym w „Brenners Ztg.” Według zapatrywań autora, przyczyną obniżenia się ceny spirytusu kontyngentowego, nad wszelkie spodziewanie, są wielkie zapasy starego spirytusu, z którym weszliśmy w nową kampanię, i dlatego spotkała nas ta sama klęska przy wprowadzeniu ustawy kontyngentowej, co Niemcy, żeśmy mimo nawoływań, aby bez zapasów wejść w nową kampanię i ustawę, weszli z ogromnymi zapasami bodaj czy w połowie tylko opłaconemi podatkiem przejściowym.

Zapasy te jeszcze się wcale nie wyczerpały, i ciągle jeszcze pokrywają potrzebę konsumcyi, a choć rafinerzy gromadzą kontyngentowy spirytus na zapas — nabywając go za bezcen, to na to tylko, żeby zgarnąć w miesiącach letnich i jesienią ogromne zyski.

Radzi więc wszystkim rolnikom „za wszelką cenę” trzymać spirytus, zlewać do kuf, choćby do połowy lata — gdyż zapasy się wyczerpią, a wtedy rafinerzy udadzą się do nas z innemi cenami. W końcu woła, aby nie deptać swego szczęścia nogami.

Dochód z drobiu w Rosyi. Zebranych przez ministerium dóbr państwa rosyjskiego wiadomości o stanie hodowli drobiu w państwie okazuje się, że w ostatnich latach wywóz ptactwa domowego za granicę wzmógł się znacznie. Tak np. w 1881 r. wywóz tych produktów nie przewyższał 2,850,000 rs., w roku zaś minionym osiągnął sumy 15,000,000 rs. Zwiększenie głównie wykazuje wywóz jaj; prócz tego znacznie podniósł się wywóz żywego i bitego ptactwa.

Wiadomości handlowe.

Kraków 26/3 Za 100 klg. Pszenica biała od — do —; banatka od — do —; czerwona od 7.25 do 8.—
Zyto od 6.20 do 6.80. Jęczmień od 6.25 do 6.95 Owies od 6.50 do 6.60 Wyka od 6.50 do 7.50. Groch od 7.— do 9.—. Fasola od — do —. Rzepak zim. od — do —. Koniczyna czerwona od 55.— do 72.—. biała od — do — szwedzka od 60.— do 72.—
Tatarka od 6.60 do 7.50. Proso od 5.50 do 6.50 Jagły od 10.— do 13.—. Siano od 2.60. do 2.90; Słoma 1.80 do 2.—
Ziemniaki od 2.50 do 2.60. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr 78.—. Okowita na hektoliter 80° Tral. złr 76.—. Masło za 1 klg. 1.— do 1.—

Tarnów 22/3 Za 100 klg. Pszenica od — do 7.50. Zyto od — do 6.25. Jęczmień od — do 6.50 Owies od — do 6.10 Groch od — do 9.50 Bób od — do 6.25. Tatarka od — do 7.70. Proso od — do 5.60. Kukurudza od — do 7.60. Ziemniaki od — do 2.20. Rzepak od — do 13.50 Koniczyna od — do 64.— Siano od — do 2.00. Siano z koniczyny od — do 3.20. Słoma od — do 2.40 Okowita za 1 litr — 80 Masło za 1 klg. od — do .95.

Rzeszów 27,3 Za 100 klg. Pszenica od 7.— do 7.20. Zyto od 5.80 do 5.90 Jęczmień od 5.50 do 5.80 Owies od 5.— do 6.—. Groch od 5.— do 6.— Bób od 5.50 do 5.60. Wyka od — do 6.50. Proso od — do — Tatarka od — do 7.—. Rzepak od — do 14.—. Koniczyna od 50.— do 70.—. Chmiel od — do —. Okowita kontyng 13.— Ziemniaki od — do —.

OGŁOSZENIA.

Hanacki jęczmień

originalne nasienie I. Qualität

ma na sprzedaż

FRANCISZEK WODZICZKA

gospodarz

(2-6)

Smržice na Hané Morawa.

Chmielarnia we Frysztaku

odznaczona na Wystawie w Krakowie 1887 srebrnym medalem, sprzelawać będzie silne, wybierane

SADZONKI CHMIELOWE

z najlepszych gatunków zateckich (Saaz)
po cenie **6 zlr.** za **1000 sztuk** z opakowaniem franco, **Stacya Krosno.**

Zamawiać należy weźnie pod adresem:

Zarząd gospodarstwa w Wojkówe

poczta Krosno.

Przy odbiorze najmniej 10 tysięcy znaczny rabat.

(1-3)

Knurki i Samórki

Rasy, jak się pokazało z praktyki najodpowiedniejszej do naszych stosunków i klimatu,

Jorkshire, różnego wieku, ładne i do rozplodu wybrane. są do sprzedania w **Giebułtowic** p. **Kraków.**

(1-3)

Towarzystwo rolnicze okręg. Rzeszowskie

poszukuje

2000 kilo

Łubinu niebieskiego lub białego.

Próbki z podaniem ceny przyjmuje

Biurowarzystwa rolniczego w Rzeszowie.

(1-3)

Dziesięć krów rasy Kuhlandkiej

zdatnych do chowu

jest do sprzedania w **Gnojniku**,
poczta **Brzesko**, stacya kolei

Słotwina.

(1-3)